

Cézanne. Eksploracja formy [TPCT 407]

Francuski malarz zaproponował nowy sposób rozumienia świata poprzez sztukę. W tym numerze chcemy przyjrzeć się zarówno jego próbom, jak i fenomenalnej twórczości, która przecież silnie oddziaływała już na współczesne nurty malarstwa. Jednak sięganie do Cézanne'a to również wchodzenie w sztukę chwywania rzeczywistości, docierania do jej istoty. Czym są te eksploracje formy i w jaki sposób prowadzą nas do szukania prawdy?

Świat składa się z obrazów. Ba! cała kultura formuje się podług wielkiego powrotu do przekazu wizualnego, w którym forma oddziałuje na nasze rozumienie rzeczywistości. Na boku zostawmy rozważania o jakości tego, co nas współcześnie otacza. Są wielkie dzieła, które opowiadają nam świat znacznie głębiej, choć nieco oswoiły nas swoją formą, wszechobecnością. Ich reprodukcje wiszą niezauważane w różnych przestrzeniach, nie wzbudzając już ani entuzjazmu, ani debaty – ot! kolejne pejzaże, portrety i martwe natury. Umykają. Nie wymagamy już od nich niczego poza tym, aby dekorowały. Wyłamanie się z tego niebezpiecznego zakątka z abdykującą *episteme* i przejście do poznania świata opowiadającego i opowiedzianego – jawi się jak gigantyczna transgresja. Wielkie malarstwo przełomu XIX i XX wieku stanowi wspaniały punkt wyjścia do tej przygody – cóż rzecz! Sam, urodzony 185 lat temu, Paul Cézanne jest doskonałym przewodnikiem. Szukanie formy, ale zarazem kryjącej się za nią opowieści, filozofii, idei – to ponowne mierzenie się z odbiorem świata. Czyż nie warto spróbować?

Paul Cézanne urodził się w 1839 roku w Aix-en-Provence na południu Francji. To piękno okolicznego krajobrazu wywarło niezatarty wpływ na przyszłego malarza, który spędził większość swojej młodości na kosztowaniu dźwięków, smaków swojej Itaki. W szkole poznał o rok młodszego Emile'a Zolę. Szybko się zaprzyjaźnili i uczynili kompanami w zgłębianiu zarówno poezji, jak okolicznych ścieżek i szlaków. Piękno natury stało się stałym tematem późniejszej twórczości Cézanne'a. Niektóre z jego najbardziej znanych obrazów przedstawiają właśnie okolice Aix-en-Provence. W 1861 roku przeniósł się do Paryża. Jako w dużej mierze samouk, dwukrotnie bezskutecznie próbował dostać się do École des Beaux-Arts, zamiast tego często odwiedzając Luwr, gdzie kopiował dzieła Tycjana, Rubensa i Michała Anioła. W Paryżu poznał takich malarzy jak Camille Pissarro, Claude Monet i Auguste Renoir, późniejszych założycieli ruchu impresjonistycznego. Zmarł 22 października 1906.

Wiele napisano o impresjonizmie jako stylu artystycznym: co oznaczają wyblakłe kolory – w odcieniach czasami jaśniejszych niż w rzeczywistości; w jaki sposób oddawana była forma krajobrazu i świat, który często był przetwarzany przez zmysły artystów. Jednak warto zwrócić uwagę, że przecież często rzecz nie zasadza się na technice: na tym czy Cézanne nakładał pigmenty na płótno serią dyskretnych, metodycznych pociągnięć pędzla, czy swoje obrazy „konstruował”, czy odtwarzał integralną strukturę. W jego malarstwie widać starania oddania pewnej rzeczywistości, którą ta technika próbuje ‘uchwycić’ – tak jakby blaknące kolory stawały się opowieścią ze snu, który zaciera kontury – oddaje obraz sferze wrażenia, ale i filozoficznie: władzy czasu i trwałości pamięci – wielkiego starcia Chronsa i Mnemosyne. Zdaje się czynić te obrazy jakby rejestrem blaknięcia przeszłości – tracenia zastanej rzeczywistości, odą do świata, który przeminął.

W epoce silnej industrializacji – często tak namacalnie opisywanej przez naturalistów (kolegów ze szkolnego podwórka – jak Zola!), Cézanne obiera drogę piewcy natury, świata, którego jedynie z rzadka elementem stają się nikiel kominy roztopione w tle szerokiego pejzażu. Od Hippolyte’a Taine’a, dowiedział się, że rola malarza jest wyższym powołaniem niż samo uchwycenie rzeczywistości. Widać to w ewolucji jego malarstwa. W pewnym stopniu nieufny wobec impresjonistycznego twierdzenia, że malarstwo jest przede wszystkim odbiciem percepcji wzrokowej, starał się uczynić ze swoich obrazów miejsce, na którym rejestrowane są wrażenia wizualne z ich intensywnością, ale też próbą uchwycenia stojącej za nią formy.

Właśnie formy – tak jakby stały za nią idee, te Platońskie. Na późnych obrazach Cézanne’a nawet proste jabłko może mieć wyraźnie rzeźbiarski wymiar. To tak, jakby każdy element martwej natury, pejzażu czy portretu był badany nie z jednego, ale z kilku punktów widzenia, a jego właściwości materialne zostały następnie ponownie połączone przez artystę nie w formie zwykłej kopii, ale jako, jak to określił Cézanne, „harmonii równoległej do natury”. Nie sposób przeoczyć pojawienia się unikalnego podejścia artystycznego. Francuski malarz zaproponował nowy sposób rozumienia świata poprzez sztukę. Wchodził w strukturę, próbował odkrywać stojące za nią aspekty rzeczywistości.

W tym numerze chcemy przyjrzeć się zarówno jego próbom, jak i fenomenalnej twórczości, która przecież silnie oddziaływała już na współczesne nurty malarstwa. Jednak sięganie do Cézanne’a to również wchodzenie w sztukę chwytania rzeczywistości, docierania do jej istoty. Czym są te eksploracje formy i w jaki sposób prowadzą nas do szukania prawdy?

Jan Czerniecki
Redaktor naczelny

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
pochodzących z Funduszu Promocji Kultury*



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
